



Festiwal Opera Rara: kamienie i skrzydła u ramion

2018-01-22

Na ten wieczór się czekało: intrygujące tytuły, obiecujący wykonawcy, wreszcie pierwsza z dwóch inscenizacji przygotowanych specjalnie dla festiwalu. Debiutujący w operze reżyser młodego pokolenia Paweł Świątek (znany choćby z krakowskiego „Pawia królowej”) przedstawił propozycję intrygującą, kontrowersyjną, a przede wszystkim spójną - dzięki czemu opusy Arnolda Schönberga i Karola Szymanowskiego nie sprawiały wrażenia zestawionych przypadkowo bądź sztucznie.

„Erwartung” – oniryczna opowieść o kobiecie doświadczającej zdrady, a następnie śmierci kochanka – równie dobrze może rozgrywać się w rzeczywistości, jak w umyśle bohaterki (libretto, według niektórych, oparte jest na przypadku z freudowskiego „Studium hysterii”). Świątek podąża tym drugim tropem: towarzyszący śpiewaczce tancerz (rewelacyjny Wojciech Marcinkowski w choreografii Barbary Olech) zdaje się uosabiać jej podświadomość, lęk przed utratą kogoś bliskiego, a pacyfikujących go i zamykających w klatce świetlnego kręgu zautomatyzowanych lekarzy odczytać można jako symbol uwięzienia przez własne demony. Te ostatnie okiełznane zostają w poruszającym finale: kobieta utula tancerza w ramionach niczym złęknione dziecko (jego oczy zapamięta się na długo). Wreszcie spokój...

Spokój, który w III Symfonii „Pieśń o nocy” Szymanowskiego urasta do epifanijnej ekstazy. Zniwalaający świetlny krąg z „Oczekiwania” - teraz podwieszony w górze - przypomina o panteistycznej wymowie sufickiego poematu XIII-wiecznego perskiego mistyka Dżalaluddina Rumiego Mevlany, na którym Szymanowski oparł swe dzieło (za scenografię odpowiada Marcin Chlanda). Neurotyczna kobieta z schönbergowskiego monodramu szybko znika, a tancerz – już bezpieczny – staje się esencją wolności (również od lęku), ekstatycznej radości z odczuwania wszechbytu, wreszcie nagiej prawdy – gdzie świadomość i podświadomość podają sobie ręce.

Arcytrudne zadanie przypadło solistce „Erwartung” - dramatycznej sopranistce rosyjskiego pochodzenia Evelinie Dobračevej. Doskonała technika i możliwości głosowe sprawiły, że atonalny strumień świadomości – jak można by określić jej partię – brzmiał wiarygodnie. Bardzo dobrze zaprezentował się też drugi solista – krakowski tenor Andrzej Lampert, który w „Pieśni o nocy” czarował piękną barwą (zwłaszcza w utrzymanych w piano górach) i interpretacją. Wielkie brawa należą się Orkiestrze Festiwalowej Kraków oraz chórowi Capelli Cracoviensis, którzy pod batutą Michała Dworzyńskiego wydobyli z kompozycji to, co najlepsze.

Na spektakl zapraszamy jeszcze w poniedziałek, 22 stycznia.

Co czeka nas na festiwalu Opera Rara 2018? Szczegółowy program: [tutaj](#).